

MPAA chce by kina rewidowały widzów

17 listopada 2013

Obserwujcie widzów, straszcie ich, wzywajcie policję gdy tylko ktoś wykona fałszywy ruch – tak można streścić porady dla kin, jakie wydała organizacja MPAA reprezentująca amerykański przemysł filmowy. Trudno o lepsze pomysły na zbudowanie nastroju grozy w kinie.

Często opisywana w „Dzienniku Internautów” organizacja MPAA, reprezentująca przemysł filmowy, zaktualizowała swoje antypirackie wytyczne dla kin. Jest to zestaw porad, które mają zapobiec nagrywaniu filmów wyświetlanych w kinie za pomocą kamer cyfrowych. Do tych zaktualizowanych wytycznych dotarł TorrentFreak i opublikował je w serwisie Scribd.

Mówiąc najogólniej MPAA sugeruje, że zarządcy kin powinni bardzo aktywnie wyszukiwać osoby, które mogłyby nagrywać film kamerą. MPAA ostrzega przy tym, że kamery znajdują się nie tylko w telefonach, ale także w okularach, nakryciach głowy i w pokrywkach pojemników na napoje! Co w takim razie robić?

„Zarządcy kin powinni natychmiast zaalarmować władze egzekwujące prawo, gdy tylko podejrzewają zabronione działania. Nie zakładajcie, że telefon komórkowy lub aparat służy tylko do robienia zdjęć i nagrywania fragmentów filmu. Pozwólcie właściwym władzom ustalić jakie prawa mogły być naruszone” – czytamy w dokumencie MPAA.

Hmmm... a więc gdy tylko ktoś wyciągnie telefon i trzyma go w podejrzany sposób, najlepiej dzwonić po policję? Ciekawy pomysł, ale są jeszcze ciekawsze.

MPAA przypomina, iż posiada program wynagrodzeń dla pracowników kin, którzy zidentyfikują pirata z kamerą. Niezależnie od tego MPAA namawia zarządców kin, aby we własnym

zakresie oferowali premie za złapanie piratów.

Chodzi o to, aby pracownicy uważnie śledzili każdy ruch widzów – MPAA naprawdę gorąco do tego namawia – ale ponadto zarządcy powinni zwracać uwagę na swoich pracowników. MPAA twierdzi, że część z nich może przyprowadzać do kina kolegów piratów! Trzeba zwracać uwagę na nie-pracowników przebywających w miejscach przeznaczonych dla obsługi.

Najostrzejsze są jednak propozycje środków, jakie MPAA proponuje stosować na specjalnych pokazach (np. na premierach lub festiwalach) oraz w pierwszym tygodniu po wprowadzeniu filmu do kin. MPAA proponuje:

- ustanowienie kontaktu z lokalną policją jeszcze przed seansami;
- umieszczanie znaków ostrzegających, że nagrywanie jest zabronione, a osoby nagrywające będą ścigane;
- informowanie o zakazie nagrywania na biletach i w ulotkach;
- używanie noktowizorów do obserwowania ludzi;
- ostrzeganie, że torby mogą być przeszukiwane i w razie możliwości przeszukiwanie ich.

De facto MPAA proponuje, by klientów straszyć i poniżać (przeszukanie temu głównie służy), a wszystko to ma się odbywać wśród antypirackich plakatów rozwieszonych w kinie...

Część środków proponowanych przez MPAA nie jest nowa. Część z nich można zrozumieć, ale szczerze powiedziawszy aż strach pomyśleć, jak niemiłe byłoby kino gorliwie realizujące wszystkie te wytyczne. MPAA proponuje przecież pełną podejrzliwość, inwigilację i zastraszanie, a wszystko w imię dobra przemysłu filmowego, tak jakby wrażenia widza i jego dobre samopoczucie w kinie nie miały żadnego znaczenia.

Organizacje takie jak MPAA i RIAA już dawno dowiodły, że

odkleiły się od rzeczywistości. Tak bardzo walczą z piractwem, że są gotowe występować przeciwko potencjalnym nabywcom rozrywki. Ich filozofię można by streścić w takich słowach: „W imię walki z piractwem zwróć się przeciwko klientowi! Utrudnij korzystanie z tego za co zapłacił! Jeśli nie możesz utrudnić, zepsuj mu jakoś zabawę.”

Przesadzam? Chyba nie. Wystarczy spojrzeć na takie antypirackie wymysły jak antypirackie spoty wyświetlane przed filmem (bardzo irytujące), technologie DRM, ograniczenia regionalne, bezsensowne opóźnianie premier filmów lub ograniczanie ich dostępności na różnych nośnikach. Do tego wszystkiego ma dojść terror w kinach.

Mimo to warto przypomnieć, że kina przynoszą rekordowe przychody i tak naprawdę przemysł filmowy kwitnie. Dlaczego tak się dzieje pomimo piractwa? Ponieważ kina oferują rozrywkę w wysokiej jakości, z pewną wartością dodaną jak np. projekcje 3D. Ludzie chcą za to płacić. Byłoby miło, gdyby antypiraci nie starali się tego zepsuć.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)